Poczta opłacona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 14 lutego 1930 roku. 232.

Treść numeru:

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

-----oooooO § Oooooo-----

§

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Aidas" o sprawie rakiskiej.

"Lietuvos Aidas" Nr.35 z dn.12.II.1930 r. Art.p.t."Znaczenie sprawy rakiskiej". Streszczenie:

Przed kilku dniami w Rakiszkach zakończono drugą wielką aferę "Ukininku Sajungi". Pisząc o zjeździe przedstawicieli tego związku, zauważyliśmy, że nie przyzna on wyroku poniewieskiego sądu okręgowego. Nie omyliliśmy się, gdyż już sobotni numer pisma rzekomo katolickiego pisze, że prałat Łabanauskas będzie apelował, gdyż niższa instancja sądowa popełniła błąd.

Co będą robiły dalej chrześćjańskie grupy - zobaczymy później. Teraz jasną jest jedna rzecz: prawdziwi katolicy nie przyznają wyroku sądu poniewieskiego i przywołując do pomocy bezbożnika Zolę, razem z nim krzyczą: "J' accuse". Rzekomo katolicki dziennik wskazuje nawet motywy, dzięki którym sąd zbłądził. Pisze on w "Rytasie", iż"chrześćjańska demokracja nigdy nie utrzymywała, aby w sprawie rakiskiej nie było kryminału ~~[illegible]~~ dopuścił go się jednak nie związek Gospodarzy, lecz Rymsza. Potwierdza to i wyrok sądowy bez względu na jego tendencję zadowolenia tych, którzy krzyczą: "ukrzyżuj". Kiedyś krzyczał tak sfanatyzowany tłum żydowski, Obecnie krzyczy "Lietuvos Aidas" i "Lietuvos Zinios"."

Jeżeli w sprawie rakiskiej sfanatyzowanym tłumem, wołającym "ukrzyżuj", są "Lietuvos Aidas" i "Lietuvos Zinios", to należy zrozumieć, iż "niewinnie" skazani, szczególniej prałat Łabanauskas, jest nowoczesnym Chrystusem. Przyrównując pisma niechrześćjańsko-demokratyczne do sfanatyzowanego tłumu, wołającego "ukrzyżuj", "Rytas" niewątpliwie chciał przyrównać prałata Łabanauskasa do niewinnie skazanego Chrystusa. Jeżeli tego otwarcie nie zrobił, to tylko przez ostrożność.

Że w ten sposób nie podnosi się świadomości prawnej w Litwie, jest faktem jasnym dla wszystkich. Nie widzieć go mogą tylko ci, którzy albo z przyrodzenia są ślepi, albo też nie chcą i nie mogą widzieć go. Jeżeliby grupy polityczne w Litwie umiały widzieć życie realne, jeżeliby miały jedną miarę dla potępiania przestępców swoich czy nie swoich, wówczas znikłyby u nas warunki, sprzyjające rozwojowi przestępstw, które dotychczas postępowały dzięki temu, iż miały obrońców w partjach politycznych.-

"Lietuvos Żinios" o nieprodukcyjnych wydatkach.

"Lietuvos Żinios" Nr.35 z dn.12.II.1930 r. Art.p.t."Zadroga zabawka". Streszczenie:

Prowincjonalne komitety Witolda Wielkiego nawołują urzędy i społeczeństwo do iluminowania domów i ulic. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że nawoływanie takie wobec tego, iż komitety składają się z przedstawicieli władzy, równa się rozkazowi, szczególniej gdy się przypomni nieprzyjemności, jakich doznali kierownicy tych czy innych urzędów, którzy w roku ubiegłym nie urządzili iluminacji. To też obecnie czynią się przygotowania do tych uroczystości, sporządza się kosztorysy, wynoszące nawet kilkadziesiąt tysięcy litów.

Kto żyje dalej od zbytków miejskich i ma jaki taki stosunek z ludem, dla tego jest jasnem, że kraj nasz ubożeje, cierpi nędzę ekonomiczną i kulturalną. Jeżeli dawniej w ciągu dnia do domu zachodziło tylko kilku żebraków, to obecnie zjawia się ich kilku - dziesięciu. Instytucje kulturalne nietylko nie rozwinęły w ciągu

tych kilku lat swej działalności, lecz ją znacznie ograniczyły, jeżeli nie zlikwidowały zupełnie.

Zbyt poddając się sugestji i lubiąc naśladować, często przekraczamy granice i zapominamy o najważniejszej rzeczy - celowości. Dla wzmocnienia naszej państwowości i poczucia narodowego bodaj czy potrzebne są zewnętrzne efekty. Społeczeństwo nie jest małem dzieckiem i spodziewa się rzeczy najważniejszych. Oprócz tego należy wątpić o wrażeniu, jakie odbiera lud z tej drogiej rozrywki w okresie tak bardzo trudnym. Zbyt to jaskrawy dysonans z okrutną rzeczywistością.

Co do samej potrzeby utrwalania historycznych momentów narodu, o wiele bardziej celowem byłoby dokonać tego nie pod postacią prędko znikającego efektu, lecz poważnej pracy, której ślady w przyszłości dałyby się codzień odczuwać. Czy za te środki, które wyrzucamy na iluminację jednej nocy, jeżeli nie przez rok to przez dwa, nie zbudowalibyśmy gmachu dla swych bibljotek, muzeów, szkół powszechnych? Czyż nie byłby to lepszy sposób, którego skutki codziennie byśmy widzieli, czuli, korzystali z nich, czyż nie byłyby to pomnik, godne narodu, za któreby nas sąsiedzi i inne państwa więcej szanowali, niż za prędko gasnącą lampeczkę.

Siła i moc narodu zaznacza się nie zewnętrznemi błyskotkami, lecz uświadomieniem obywateli i ich produkcyjną pracą. ~~Pod względem~~ W stosunku do państwa nie należałoby naśladować niektórych tradycyj naszych pewnych klas społecznych. Dla cudzych oczu wydawać bale, dla siebie samych - żyć o głodzie, albo nosić drogie futra, nie mając koniecznego ubrania.-

"Lietuvos Žinios" o reformie ustaw.

Konstytucja nasza orzeka, iż językiem państwowym jest język litewski. Z drugiej strony, wszystkie nowe prawa oparte są na tem, że nikt się nie może tłumaczyć nieświadomością ustaw. Tymczasem większość naszych ustaw jest w języku rosyjskim.

Doniosłe znaczenie ma ta zasada, iż cała ludność powinna poznać ustawy. Prawie na każdym kroku spotykamy się z prawem cywilnem albo procesem. Świadomość narodowa nie pozwala używać nam ustaw rosyjskich. Kiedyś Litwa mało zwracała uwagi na to, iż językiem państwowym był język białoruski. Widzimy wszyscy, ile to wyrządziło krzywdy. Gdyby wówczas wprowadzono język litewski, historja wyglądałaby inaczej. Z drugiej strony, ustawy nasze życie znacznie wyprzedziły. Zostały one stworzone w różnych okresach czasu i niema w nich ani logiki, ani systemu. Czasowy rząd litewski, nie mogąc zostawić państwo zupełnie bez ustaw, uprawomocnił narazie ustawy rosyjskie. Wszelako stan tymczasowy stał się stałym. Zaczęliśmy już drugie dziesięciolecie od chwili proklamowania niepodległości, a w dziedzinie prawnej panuje taki sam nieład, jak przedtem. Nie wiemy nawet, co się zamierza robić i kiedy będziemy mieli swe ustawy.

W naszych warunkach bardziej byłaby wskazana recepcja, a nie kodyfikacja ustaw, która trwa bardzo długo i wymaga wielkich wysiłków. Jako przykład, może tu posłużyć projekt niemieckiego kodeksu karnego, który będzie największem dziełem ludzkości w dziedzinie ustaw. Materjał do tego kodeksu zaczęto zbierać na początku bieżącego stulecia, a jeszcze teraz nie został on wniesiony do Reichstagu. Jedynie w celu porównania prawa karnego różnych narodów, wydano szesnaście wielkich tomów. Zredagowano pięć projektów kodeksu, a jeszcze nie koniec na tem. Nie znajdziemy żadnej donioślejszej prawy, którąby nie była dokładnie omówiona w prasie i o którejby nie wypowiedziały się najlepsze siły naukowe.

We wszystkich państwach kulturalnych zasady ustaw są prawie jednakowe. W rosyjskiej ustawie z roku 1864 o reformie sądownictwa, przyjętej i u nas, wszystko co jest w niej dobre, zostało zapożyczone z Europy Zachodniej. I my powinniśmy brać wszystko z Europy Zachodniej. Długo nie szukając, możemy przyjąć jeszcze nowy kodeks szwajcarski, który jest uważany za jeden z najlepszych. Ponie-

waż w Kłajpedzie przyjęty jest niemiecki kodeks cywilny, więc niektórzy zwracali na niego uwagę. Oprócz tego utrzymujemy stosunki z Niemcami, to też jednakowe ustawy byłyby wygodniejsze. Kodeksy szwajcarski i niemiecki są przełożone na język litewski i odbite, wszyscy też którzy się niemi interesują, mogą się z nimi zapoznać. Gdybyśmy mieli już dobre ustawy, wówczas potrzeba nowych nie byłaby tak aktualną, moglibyśmy rozważyć kwestję kodyfikacji, któraby się długo przeciągnęła. W pośpiechu zaś dokonana praca kodyfikacyjna miałaby małą wartość.-

Nowy projekt ustawy o samorządach miejskich. Nowy projekt ustawy o samorządach miejskich znajduje się jeszcze w departamencie samorządowym, gdzie ulega ponownej przeróbce. Do nowego projektu ustawy zostanie wprowadzony szereg punktów, przewidujących prowadzenie gospodarki miejskiej na wzór zachodnio-europejski.-

Wysiedlenie Polaka z Litwy. W dniu 31 stycznia r.b. z rozporządzenia władz administracyjnych został wysiedlony z Litwy prezes nadniemeńskiego polskiego Towarzystwa drobnego kredytu w Olicie, właściciel ziemski, p.Piotr Kremer.-

Sprawa komunistyczna. W dniu 11 b.m. sąd wojenny w Kownie rozważał sprawę komunisty Szapiro, który w lesie pod Jurborgiem został przytrzymany z workiem literatury komunistycznej. Literaturę tę przemycano statkiem, który przybył do Jurborga z Niemiec. Sąd skazał Szapirę na pięć lat więzienia.-

Ustąpienie Szylingasa z Towarzystwa Litewsko-Estońskiego. Prezes Rady Państwa, Szylingas złożył w zarządzie Towarzystwa zbliżenia litewsko-estońskiego oświadczenie, w którem komunikuje o swem ustąpieniu ze stanowiska prezesa pomienionego towarzystwa. Ustąpienie swe prezes motywuje podróżą prezydenta Estonji Strandmana do Polski przez Wilno. W oświadczeniu zaznacza się, iż założone w roku 1927 w Kownie towarzystwo litewsko-estońskie z zapałem zabrało się do pracy nad realizacją zbliżenia między obu narodami. Wszystkie jednak piękne zabiegi spełzły na niczem. Dwukrotnie towarzystwo zwracało się serdecznie do narodu estońskiego, zapraszając do współpracy, lecz w obu wypadkach to serdeczne zaproszenie nie znalazło u Estończyków żadnego oddźwięku. Doszło wreszcie do tego, iż głowa Estonji zdecydował się pojechać do Polski, zatrzymując się w Wilnie. Z powyższych motywów Szylingas nie uważa za możliwe pozostawać na stanowisku prezesa towarzystwa litewsko-estońskiego.-

Dokoła sprawy Pleczkajtisa. Wiadomości z Królewca potwierdzają komunikat, który się ukazał w prasie litewskiej, iż rzeczywiście czyniono przygotowania do zwolnienia albo wykradzenia Pleczkajtisa. Próba ta miała być uczyniona podczas przewodu sądowego. Na pograniczu Niemiec zatrzymano cztery osoby, które miały przyjść z Polski i przygotowywały się do urzeczywistnienia swego zamiaru. To też sąd insterburski zarządził wzmocnioną ochronę, szczególniej podczas posiedzeń. Policja litewska wiadomości o próbach porwania Pleczkajtisa neguje i oświadcza, że z chwilą, gdy w prasie ukazały się wiadomości, iż w Niemczech zatrzymano osoby, które chciały zwolnić Pleczkajtisa, centrala policji litewskiej skomunikowała się z Niemcami i otrzymała odpowiedź, iż nic podobnego niema i że nikogo nie aresztowano, że sama wiadomość o tem jest kaczką. Wszelako prasa niemiecka twierdzi wręcz przeciwnie. Naogół prasa niemiecka ze sprawy Pleczkajtisa robi wielką sensację. Pisma niemieckie już teraz piszą o tej sprawie wielkie artykuły, w których nietrudno wytyczać myśl, iż oczekuje się niezwykłych rewelacyj, sensacyjnych oświadczeń Pleczkajtisa i innych.-